

ANDRZEJEWO

Gazetka Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej • Nr 1

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej powstało z inicjatywy grupy mieszkańców naszej gminy mających wolę i zapał do działania na rzecz swojego regionu. Niebagatelną rolę odegrało tu utworzenie strony internetowej www.andrzejewo.info, a swoją cegiełkę dołożyło też TRZA - stowarzyszenie zwykłe, poprzednik naszej organizacji. To ostatnie jednakże było instytucją niewielką i taką też posiadało siłę przebicia. Do jego najważniejszych osiągnięć można zaliczyć wytyczenie pierwszej w Gminie ścieżki rowerowej, wnioskowanie z pozytywnym skutkiem w Zarządzie Dróg Powiatowych w Ostrowi Maz. o oznakowanie drogi na Czyżew, którego brak sprawiał wcześniej kierowcom ogromne problemy i przede wszystkim to, o czym wspominałem wyżej, przyczynienie się w pewnym stopniu do powstania obecnego TRZA.

18 marca 2006r odbyło się zebranie założycielskie TRZA, które podjęło uchwałę o założeniu stowarzyszenia, przyjęło jego statut, wybrało zarząd i komisję rewizyjną oraz podjęło pierwsze uchwały dotyczące działania. Następnie rozpoczęła się długa i żmudna procedura związana z zarejestrowaniem stowarzyszenia ostatecznie zakończona sukcesem 10 sierpnia 2006r. Równoległe z tą procedurą prowadziliśmy działalność. Pierwszym sukcesem było zakwalifikowanie TRZA, które otrzymało wsparcie Starostwa Powiatowego do programu stypendialnego, dzięki czemu dwoje maturzystów z Gminy Andrzejewo mogło otrzymać stypendium na pierwszy rok studiów. Z uwagi na przeciągającą się procedurę rejestrowania nie udało nam się włączyć w program „Rzeczpospolita internetowa” przez co odwlekło się powstanie w naszej Gminie kafejki internetowej i zintensyfikowanie informatyzacji Gminy. Piszę odwlekło a nie przepadło gdyż na pewno wystartujemy do kolejnej edycji programu. Kolejnym dużym krokiem było zbudowanie koalicji do programu „Działaj lokalnie” i pozyskanie partnerów niezbędnych do udziału w tymże programie, zarówno społecznych jak między innymi zaprzyjaźnione stowarzyszenie „Nasze Boguty” z Bogut jak też samorządowych - Starostwo Powiatowe w Ostrowi Maz. Nasze działanie w tymże programie zamierzamy skupić na szerokiej działalności kulturalno - społecznej z mocnym naciskiem na rozwój turystyki w regionie.

Ciąg dalszy na stronie 4

Bitwa pod Andrzejewem 12-13.IX.1939r

(oparte na relacjach świadków)

18 dywizja piechoty po ciężkich bojach toczonych na rubieży rzeki Narew zmuszona była wycofać się w kierunku Łomży, a następnie Zambrowa. Dnia 11 września zaatakowała węzeł komunikacyjny w Zambrowie. W wyniku przeważających sił wroga operacja nie powiodła się, a największe straty poniósł 71 pułk piechoty (Zambrowski), pod dowództwem pułkownika Adama Zbijewskiego. Szczególnie, gdy wróg przerzucił spod Wizny dwa świeże bataliony 20 dywizji piechoty zmotoryzowanej, przy wsparciu trzech dywizjonów artylerii. Wobec tego 18 DP otrzymała rozkaz od dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej Narew, generała "Młot" Fijałkowskiego, aby wycofać się w kierunku rzeki Bug. Dywizja skierowała się w kierunku Czerwonego Boru, gdzie doszło do starcia z wojskami nieprzyjaciela. Kolejne potyczki miały miejsce w Kaczynku oraz Srebrnym Borku.

Płk. dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski:

"Nasza 18 DP należała do SGO "Narew", którą dowodził Młot-Fijałkowski. Dywizja otrzymała rozkaz: *obrona odcinka Narwi i zakaz opuszczania stanowisk bez rozkazu* (od dowództwa SGO "Narew"). Po ciężkich zmaganiach pod Wizną, Zambrowem, Nowogrodem, dywizja cofała się na rozkaz płk. dypl. Stefana Kosseckiego. Walki były ciężkie (...) W ciągu 5 dni, Niemcy wykonali 7 szturmów. 10.IX. otrzymaliśmy rozkaz odwrotu... sytuacja była bez wyjścia. Cała 18 DP rozciągnięta była na przestrzeni 60 km. 11.IX. pod Zambrowem nacierał 71 pułk zambrowski. Napotkał przeważające siły. Po pierwszych walkach Zambrow został zajęty przez nasze wojska. W drugiej fazie walk, Zambrow ponownie odebrali Niemcy (po otrzymaniu posiłków, w postaci artylerii). Pod Nowogrodem bombardowali 20 samolotami. Dywizja była już zdziesiątkowana. Ze sztabem zerwana była łączność i ze wszystkimi pułkami. Niemcy zaciskali swój pierścień. Płk. Kossecki sam zdecydował się oderwać spod Zambrowa i zgrupować pod Lętownicą, Srebrnym Borkiem, Srebrną. W wyniku braku łączności z dowództwem SGO "Narew", a także z Suwalską i Podlaską Brygadą Kawalerii, 18 DP została całkowicie osamotniona na placu boju, i skierowała się do zajętego przez Niemców Andrzejewa."

Ciąg dalszy na stronie 2

Jesli chcesz pomóc ...

Jeśli chcesz pomóc tegorocznym maturzystom z terenu Gminy Andrzejewo w zdobyciu stypendium na studia skontaktuj się z Zarządem TRZA.

Bitwa pod Andrzejewem 12-13.IX.1939r.

Ciąg dalszy ze strony 1

Relacja mieszkanki Andrzejewa, Haliny Sołowińskiej:

"Kiedy dowiedzieliśmy się, że zbliża się walka, a nawet słyhać już było serie z karabinów maszynowych, wtedy wzięłam dziecko na ręce i razem z mężem zeszliśmy do schronu w młynie (mieszkała obok młyna). Siedząc w skupieniu i napięciu słyszeliśmy pojedyncze strzały. Serie karabinów ucichły. Jeden z mężczyzn dowiedział się, że w Andrzejewie są już Niemcy i ostrzegł nas. Jak tylko zjawili się Niemcy, sąsiadka przybiegła z wiadomością, że szukają żołnierzy. W niespełną godzinę Niemcy przyszli do młyna. Było ich trzech: Żyd i dwóch gestapowców. Zaczęli walić kolbami karabinów w drzwi. Kiedy właściciel młyna, Olejnik otworzył, wypędzili wszystkich na podwórko. Tu ustawili nas w kółko. Mówili coś i przystawiali każdemu lufę karabinu do skroni.. Zasłaniałam się dzieckiem, bo chciałam, żeby zginęło razem ze mną. Co mówili nie pamiętam. Żyd wszystko to tłumaczył. Mężczyzn zabrali na bok, po czym zamknęli ich w kościele. Na placu kościelnym posegregowali ich i młodych zabrali, a starszych zostawili zamkniętych w kościele. Zatrzymani byli jako zakładnicy. Młodzi zmuszeni byli leżeć w szeregu pod gruszą twarzą do ziemi. Pod Łętownicą zostali przekazani oddziałowi niemieckiemu, po czym zabrali ich i wywieźli na roboty. W południe zjawiono się czterech Niemców na motocyklach - zwiad. Pod groźbą rozstrzelania, ksiądz (Leśniewski) zmuszony był dać im klucze do kościoła (...) Niemcy uchylili drzwi (od kościoła) i mogliśmy podać swoim coś do zjedzenia, poczem znowu zamknęli kościół i pojechali. W lesie grzymkowskim (w okolicy Grzymk) natknęli się na niewielki oddziałek i tam zginęli. Kiedy przyszła owa wiadomość do Andrzejewa mężczyźni wyłamali drzwi i uwolnili starców."

Starsza kobieta o nieznanym nazwisku:

"Kiedy nasi zaczęli cofać się spod Wizny do Andrzejewa, przyjechał Franciszek Wojtkowski, aby pożegnać się z żoną. Przybywał z jednostki, która wychodziła z Andrzejewa. Byli to ochotnicy, którzy pozostali we wsi. Na szloch i prośby żony odpowiedział: *Przysięgałem i muszę bronić Polski. Niemców musimy pokonać i pokonamy.* Spiał konia ostrogami i odjechał (poległ na polu chwały). Rankiem 12 września 18 DP uderzyła z Łętownicy na Andrzejewo, rozpoczynając tym samym ciężki bój o wydostanie się z okrażeń. Wraz z nimi podążało ok. 200 jeńców wziętych pod Zambrowem. Rolę jedynego konnego sanitariusza pełnił Henryk Jaskół."

Ppłk. dypl. Pluta-Czachowski:

"12.IX.1939r od rana oddziały dywizji lokowały się w wyznaczonych im rejonach. Kolumna składała się z kilkuset wozów, z ponad 1500 rannymi, a także 200 jeńcami. Z amunicją było krucho, np. do haubic (100mm), było po ok. 20 pocisków na działo. Od jeńców dowiedzieliśmy się, że na Zambrów nacierał 10 DP. Rano, w Łętownicy dały się słyszeć odgłosy walki z kierunku Andrzejewa. Porucznik Roszkowski zameldował do sztabu w Łętownicy, że z kierunku Czyżewa (w którym udawała się cała 18 DP), piechota nieprzyjaciela atakuje przy wsparciu artylerii i 3

czołgów. Meldunek Roszkowskiego ukazał jedyną drogę odwrotu odciętą. Kocioł zamykał się. Płk. Kossecki po krótkiej, serdecznej mowie do żołnierzy, sam osobiście poprowadził wojsko w kierunku Andrzejewa."

Halina Sołowińska:

"Po rosie wyraźnie słyhać było odgłosy strzałów. Ukryliśmy się wtedy w malinach, w takich zaroślach. Byliśmy niedaleko. Walka toczyła się na Ulaskach w Andrzejewie. Walczyli żołnierze cofający się po bitwie w Łętownicy koło Andrzejewa. Leżąc cichutko, słyszałyśmy jak nasi krzyczeli: "huraa!", "chłopcy bić", "o Jezuu". Były to pojedyncze okrzyki, które głużyły turkot karabinów maszynowych. Plakałyśmy, bo byli tam i nasi najbliżsi."

Siły Polskie składały się z następujących jednostek:

- Dowódca 18 DP - płk dypl Stefan Kossecki, wraz z kompanią sztabową.
- 33pp (7 kompania, pluton artylerii i pionierów) (Łomżyński) pod dowództwem podpułkownika Lucjana Stanka.
- 42pp (kompania zwiadowców i część 7 kompanii) (Białostocki) podpułkownika Wacława Malinowskiego.
- 71PP (resztki I i II batalionu) (Zambrowski) ppłk Adama Zbijewskiego.
- 18pal (dowództwo pułku i drugi dywizjon artylerii - 5 i 6 bateria bez 2-óch dział - razem 18 dział) (Ostrowska "osiemnastka") pod dowództwem ppłk Witolda Sztarka.
- 18dac i 18bat. plot., pod dowództwem ppłk Władysława Brzozowskiego
- dywizyjna komp. ckm i kompania kolarzy
- resztki Batalionu Obrony Narodowej "Kurpie".
- szwadron pierwszy z 5 pułku ułanów, jako Kawaleria Dywizyjna.
- W sumie, z pośród 3 pułków piechoty, po wcześniejszych walkach, zgrupowało się ok 7 komp. strzeleckich.

Nieprzyjaciel zaangażował natomiast:

- 20 DP zmotoryzowaną wraz z częścią 10 DP (w walce od samego początku)
- 21 DP podążającą z rejonu Śniadowa, przez Głębocz i Szumowo, w kierunku Srebrnej.
- 206 DP w rejonie Małkinia - Nur, z zadaniem zamknięcia pierścienia okrążającego 18 DP, od strony południowo-zachodniej.

12 września ok. godziny 10, szpica prowadzona osobiście przez płk. dypl. Stefana Kosseckiego, połą drogą posuwała się w kierunku Andrzejewa. Wkrótce rozpoczął się ostatni bój "Żelaznej dywizji". W pierwszej linii natarcia "szły" karabiny maszynowe. Po unieszkodliwieniu załogi natychmiast zastępowała ją inna. Dywizja przemieszczała się po równym terenie, przy skutecznym wsparciu artylerii. Niemcy jednak uparcie się bronili ostrzałem z karabinów maszynowych. Mimo to zostali wyparci z pierwszej linii obrony. W wyniku nacierających od wschodu czołgów i ogromnej koncentracji ognia, natarcie zostało

powstrzymane. Raniony pięcioma kulami z km padł płk Kossecki (raniony w klatkę, brzuch i przedramię) Przed utratą przytomności wydał rozkaz znajdującemu się w pobliżu sierżantowi z BON "Kurpie": "Powiedzcie pułkownikowi Hertelowi i szefowi sztabu, że dywizja nie może się poddać. Ma dotrzeć do nocy, a później przebijając się małymi grupkami, a nawet pojedynczo. "Wycofujący się z resztkami wojska st. sierż. M. Marcz zameldował szefowi sztabu (Kazimierz Pluta-Czachowski), że płk Kossecki został zabity. Do wyniesienia ciała z pola bitwy zgłosiło się 20 ochotników. Cała grupa zginęła przy polnej drodze, w wyniku ostrzału z ckm. Ewakuacja, uznanego za martwego płk Kosseckiego udała się dopiero kierowcy "Łazika" (Edmund Barański), który odwiózł płk do punktu opatrunkowego w Łętownicy. Natarcie załamało się. W tym czasie wojska Niemieckie zajęły Zareby Warchoły.

Ppłk. dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski:

"Oddziały na tyłach, w Łętownicy nie były jeszcze uporządkowane i wypoczęte, aby były zdolne do walki z nieprzyjacielem. Jednak płk. Hertel (Aleksander), objął dowodzenie i zdecydował się na ponowne uderzenie na Andrzejewo, w celu przebicia się w kierunku Czyżewa, aby wyjść na Nur. Natarcie miało być wspierane pułkiem artylerii. Ruszyło o godz. 14.30."

Poszczególne oddziałami dowodzili: we wschodniej strony polnej drogi (prowadzącej do Andrzejewa) kpt. Jerzy Pałęcki, środkiem i zachodnim odcinkiem ppłk Kazimierz Pluta-Czachowski, a odwodem kpt. Leonard Bartoszewicz.

Ok. godz. 15.00 kontratak Niemiecki zatrzymał natarcie. Hitlerowcy zaczęli posuwać się naprzód. Zatrzymał ich ogień artylerii i ciężkiej broni maszynowej.

Ppłk. Pluta-Czachowski:

"W tymże czasie ok. godz. 15, chorąży Quintd z 33pp, z punktu obserwacyjnego zauważył posuwającą się kolumnę, na odcinku 1 km. Porucznik Wujcik natychmiast przerzucił ogień na tę kolumnę, powodując zamieszanie i straty. Ok. godz. 16 nieprzyjaciel wznowił swoje natarcie od strony Andrzejewa. Ruch niemieckiej kolumny paraliżowały dwa zgrupowania polskiej artylerii. Był to jeden z najzacieklejszych, spośród 30 szturmów ogniowych."

W walce brała udział głównie 6 bateria. Pomagała także ludność cywilna, spośród której wyróżnili się dwaj bracia Świerżewscy: 20 letni Aleksander i 12 letni Henryk, którzy donosili amunicję z będącej w pobliżu kolumny amunicyjnej.

Franciszek Ościłowski (podoficer dywizyjny kompanii ckm z Andrzejewa, zmobilizowany przez 33pp w Łomży) wspomina:

"Ostatnią bitwą, w której brałem udział, było przeciwnatarcie prowadzone przez ppłk Stanka. Bardzo dużo ludzi ginęło. Padali koledzy na całym placu boju... Wcześniej brałem udział w pierwszym starciu pod Wizną. Niemcy odparli nas do Siedlec koło Łomży. Tam doszło do potyczki, lecz nadal cofaliśmy się do Łomży, Zambrowa i Srebrnego Borka. Tu doszło ponownie do starcia. Wtedy zostałem ranny. Obsługiwałem ckm. Skończyła mi się amunicja. Byłem bezradny. Koło mnie w zasięgu oka, nie było już ani jednego polskiego

żołnierza. Migaly tylko niemieckie mundury. Niedaleko zobaczyłem rannego ckm-istę. Podczołgałem się. Nie żył już. Zająłem jego stanowisko. Nie widziałem nikogo... tylko nienawiść... i te mundury. Kiedy i tu skończyła mi się amunicja, dopiero poczułem ostry ból w nodze. Kiedy ucichła strzelanina, zacząłem się cofać. Zauważono mnie. Niemcy zaczęli strzelać. Byłem blisko jakiegoś leja, i tam wpadłem. Widziałem, jak Niemcy podchodzili do naszych i przebijali bagnietami. Kiedy przyjechało niemieckie dowództwo wojskowe zaczęli zbierać swoich, a także naszych jeńców."

Na wieczornej odprawie, Aleksander Hertel wydał rozkaz do natarcia. Miało ono na celu atak na pozycje niemieckie w Andrzejewie, a tym samym umożliwienie wydostania się z okrążenia pozostałym oddziałom 18 DP. Oddział uderzeniowy (ok 500 osób) wyznaczony do tego zadania zyskał miano "Tarana", a wyruszył pod osobistym dowództwem pułkownika Hertla. Pomimo ogromnego poświęcenia żołnierzy, natarcie załamało się w skutek silnego ostrzału z ckm, w okolicy cmentarza żydowskiego w Andrzejewie. Uderzenie zepchnięto pod Łętownicę. Podczas nocnego szturmego poległ płk. Hertel - ostatni dowódca 18 DP.

Działania wojenne zakończyły się 12.IX.1939r. Pole walki, między Andrzejewem a Łętownicą pokrywały ciała zabitych i rannych, których nie można było zabrać z powodu ostrzału hitlerowskich ckm-istów.

Halina Sołowińska:

"Rano Niemcy podpalili wieś od młyna w kierunku zachodnim. Część rannych była w kościele, część w Domu Ludowym, część zaś koło cmentarza na "poletku". Niemcy prowadzili czwórkami żołnierzy wziętych do niewoli w Łętownicy i Andrzejewie. (...) Po bitwie wszystkich nas spędzili na rynek. Stały same kobiety, bo mężczyźni nie było ani jednego. (...) Kiedy stałam z dzieckiem, podszedł do mnie jeden z wziętych żołnierzy i podał dziecku suchar: "Masz dziecko, to od Polaka, bo więcej nie dostaniesz. Rośnij i pomścij. Mama ci przekaże". Wtedy podszedł Niemiec i kopniakiem wyrównał szereg. Bezprzerwy szli czwórkami przez pół godziny. Kiedy ucichła strzelanina, zdrowi i mniej ranni żołnierze przeszli, wtedy poszłam z kilkoma kobietami do kościoła, gdzie przywozili rannych. pamiętam, że pod amboną leżał młody chłopak w wieku 20-25 lat. Krzyczał: "ja chcę żyć!". Podeszłam do niego, podałam wody, obmyłam rany. Jak się okazało, był to hrabia Stanisław Szembek. On również brał udział w bitwie. Powiedział tylko: "Jak umrę, niech mnie rodzina zabierze" i zmarł. Pochowany został obok mogiły zbiorczej, po czym został zabrany przez rodzinę. Dokąd? Nie wiemy. Ludzie poznawali swoich bliskich i znajomych. Szukałyśmy z sąsiadką Tomasza Truchla, między zabitymi na "poletku". Leżało ich razem 80. Jeden przy drugim. Ze wsi uratowali się tylko ci, co byli w wojsku i starcy, bo reszta przyłączyła się do wojsk idących do walki w obronie swoich terenów."

Franciszek Ościłowski:

"Zebrali wszystkich na rynku w Andrzejewie. Ganiali nas dookoła. Noga bolała strasznie. Po kilku rundkach opadłem z sił. Dalej nie mogłem iść. Tych, co byli słabsi dobijali. Wiedziałem, co mnie czeka. Koniec zbliżał się. Dookoła stały nasze rodziny i przyglądały się. Kiedy

upadłem, podszedł jeden i chciał mnie zastrzelić. Wtem nadjechał następny. Nie pozwolił mnie dobić. Na moich oczach zdegradował "litościwego". Ten, który przyjechał, dał mi kilka paczek papierosów i czekoladę, z której wcześniej odłamał kawałek i zjadł sam. To chyba dlatego, żeby pokazać, że nie była niedobra, czy zatruta. Zostałem przeniesiony do kościoła razem z innymi rannymi; następnie do Domu Ludowego. Stąd zostałem zabrany do Zambrowa, po czym przewieziono mnie do Białegostoku, do szpitala św. Rocha. Do domu wróciłem bez nogi, jako inwalida. W szpitalu w Białymstoku spotkałem Kosseckiego. Mieliśmy odchodzić tego samego dnia przed wieczorem. Niestety pułkownik został zatrzymany do rana, z nie znanych mi bliżej przyczyn. Nigdy potem już go nie spotkałem. Bitwę przegraliśmy. Siły nasze w porównaniu z niemieckimi, były znikome. Do tego jeszcze nadlatywały eskadry samolotów i *bitwy z góry*".

Do świtu 13.IX. z okrażeń wydoszły się pojedyncze grupy żołnierzy:

- Grupa ppłk Stanka (ok 400 ludzi) - w kierunku Paproci Dużej. Została rozbita kilka dni później w walce z Niemcami, w okolicy Zaręb Kościelnych.
- Grupa ppłk Pluty-Czachowskiego (ok 300 osób) - na Przeździecko-Warchoły, gdzie została rozbita (Ok 60 osób dołączyło do ppłk Stanka. Koło Radzyna grupa połączyła się z 41 dywizją piechoty.)
- Grupa pod dowództwem majora Drownowskiego (ok 2 kompanii) przedostała się do Czerwonego Boru. 14 września stoczyli walkę pod Rutką, gdzie zostali rozbici. Żołnierze, którym udało się uniknąć śmierci, wraz z Podlaską Brygadą Kawalerii, utworzyli oddział partyzancki w bagnach Biebrzy.
- Grupa ppłk Malinowskiego licząca około 120 osób, przedarła się przez Ruskołęki i Dombrowę Wielką i dołączyła do SGO "Polesie" gen. Kleeberga.
- Kawaleria 18 DP pod dow. por. Roszkowskiego dotarła przez Ruskołęki i Dąbrowę Wielką na pole bitwy pod Kockiem.
- 4 bateria 18 pułku artylerii lekkiej pod dow. por. Mieczysława Zielińskiego przez Paproć Dużą, Szulborze Koty dotarła w okolice Daniłowa, gdzie została osaczona przez czołgi i rozbita w walce.

Część żołnierzy przedarła się przez Bug i dołączyła do Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Polesie".

- Grupa żołnierzy (oficer nieznany), w liczbie ok 100-tu, sforsowała Bug i pod Białą Podlaską połączyła się z 33 DP.

Zbiegowie szukali schronienia w lasach i wsiach. Jednym z nich był również mieszkaniec Andrzejewa. 21-letni Bojanowski, który przedarł się z Łętownicy do wsi Pieńki. Tam gospodyni ukryła go w szopie. Kiedy Niemcy dotarli do wsi, nie wytrzymał nerwowo, i nie czekając zmroku, podjął ucieczkę przez słomiany strop. Zginął od serii z karabinu. Pochowany jest w oddzielnej mogile na cmentarzu parafialnym w Andrzejewie.

W szpitalu ogólnym w Białymstoku płk. Kosseckiego rozpoznał kolega z wojska carskiego. Zaproponował mu przejście na swoją stronę, jednak ten nie zgodził się. Kiedy płk. wyzdrowiał, nocą, przy pomocy personelu i towarzyszy broni, przeprawił się przez Bug. Od kolejarza z budki kolejarskiej na trasie Białystok-Małkinia otrzymał adres punktu kontaktowego, z którego miał się dostać do Warszawy. Do stolicy nie dotarł. Prawdopodobnie przez cały czas pobytu w szpitalu, oraz przez całą drogę, aż do punktu przerzutowego był śledzony. Stąd został zabrany przez NKWD do Brześcia. Tu ślad po płk. Kosseckim się urywa. Prawdopodobnie został zamordowany w Katyniu.

Pułkownik Pluta-Czachowski dostał się do obozu dla oficerów, gdzie przebywał 6 lat. Powrócił z niewyleczalną chorobą serca.

Materiały źródłowe:

Pluta-Czachowski K., Wujcik W. *Walki odwrotne 18. DP w czasie wojny obronnej Polski w 1939 r.* Wojskowy Przegląd Historyczny. Nr 3/1974.

Bartniczak M. *Od Andrzejewa do Pecynki 1939 - 1944. Książka i Wiedza. Warszawa 1984.*

Wywiady z Haliną Sołowińską, Franciszkiem Ościłowskim, ppłk. Pluta-Czachowskim, przeprowadziła w roku 1976 Stanisława Stańczuk.

Część materiału oparta na "luźnych" kartkach maszynopisu.

roszondas@vp.pl

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej

Ciąg dalszy ze strony 1

Rozpoczęliśmy także działania zmierzające do zainstalowania w andrzejewskim oddziale Banku Spółdzielczego Ostrów Maz. bankomatu, który zdecydowanie ułatwiłby korzystanie z usług tejże jednostki zarówno miejscowym jak i przyjezdnym. Liczymy na przychylność zarówno władz BS Ostrów Maz. jak i oddziału Andrzejewo.

Inicjatyw przez nas podjętych lub przygotowywanych jest bardzo dużo. Osoby zainteresowane poznaniem większej liczby szczegółów zapraszamy do kontaktu z nami poprzez strony internetowe: www.andrzejewo.info i www.trza.andrzejewo.info ewentualnie poprzez którekolwiek z naszych członków.

Liczymy na współpracę z lokalnymi jednostkami samorządowymi, instytucjami państwowymi i społecznymi oraz osobami fizycznymi, które tak jak my chciałyby działać na rzecz naszej Gminy.

Serdecznie zapraszamy !

Cele zawarte w naszym statucie:

1. Wspieranie rozwoju gminy Andrzejewo i jej promocja.
2. Działalność społeczna i charytatywna.
3. Działalność na rzecz podtrzymywania tradycji regionalnych, pielęgnowania oraz rozwoju świadomości kulturowej ze szczególnym uwzględnieniem wkładu w rozwój twórczości ludowej na terenie Gminy Andrzejewo.
4. Promocja zatrudnienia i aktywizacji zawodowej

- mieszkańców Gminy Andrzejewo pozostających bez pracy lub zagrożonych utratą pracy oraz zróżnicowania form zatrudnienia na terenie gminy.
5. Wspomaganie i promowanie inicjatyw naukowych i oświatowych na terenie działalności Gminy.
 6. Pogłębianie integracji europejskiej oraz rozwijanie kontaktów i współpracy między Gminą Andrzejewo oraz partnerskimi jednostkami samorządowymi Unii Europejskiej.
 7. Działanie na rzecz ochrony środowiska naturalnego.
 8. Wspieranie i promocja kultury fizycznej i sportu.
 9. Wspieranie inicjatyw społecznych na rzecz budowy i rozbudowy infrastruktury na terenie Gminy.
 10. Społeczna opieka nad zabytkami oraz pomnikami przyrody i kultury.
 11. Podnoszenie atrakcyjności turystycznej regionu.

Ścieżki rowerowe

Nasz region niewątpliwie posiada wiele walorów krajobrazowych, przyrodniczych czy kulturowych. Ażeby w pełni uświadomić je zarówno mieszkańcom jak i coraz liczniej odwiedzającym naszą Gminę letnikom i turystom (których mamy nadzieję, także dzięki naszym staraniom liczba będzie wzrastać), zwiększyć liczbę atrakcji oraz zapewnić możliwość czynnego wypoczynku w coraz popularniejszej formie jaką jest turystyka rowerowa postanowiliśmy jako stowarzyszenie zadbać o rozwój ścieżek rowerowych na naszym terenie. Mamy w planie utworzenie kilku takich szlaków przebiegających przez naszą i okoliczne gminy, eksponujących największe walory tychże. Tu wiele jednak zależy od współpracy z różnymi organizacjami z okolicznych gmin oraz lokalnymi samorządami a także efektywności w pozyskiwaniu funduszy. Na razie możemy pochwalić się utworzeniem szlaku rowerowego „Nad Brokiem”, którego trasa wytyczona została w oparciu o oś rzeki Brok Mały i biegnie przez w większości mało uczęszczane za to bardzo malownicze części gminy Andrzejewo, zahaczając także o teren gminy Czyżew-Osada. Głównym mankamentem powyższego szlaku jest jego słabe oznakowanie, co wynika wprost ze znikomości środków, liczymy jednakże że to się zmieni i mamy do tego optymizmu pewne podstawy. Na razie trasa dobrze oznakowana jest tylko na jej początku dalej rowerzystom muszą wystarczyć biało-zielone lub tylko zielone paski umieszczone z niezbyt dużą częstotliwością. Poniżej zamieszczamy krótki opis szlaku i zapraszamy do korzystania z niego.

Trasa szlaku rozpoczyna się przed Kościołem Parafialnym w Andrzejewie pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, będącym najstarszym i najważniejszym zabytkiem Andrzejewa i jednym z najważniejszych zabytków powiatu ostrowskiego. Po przejechaniu około 250 m szlaku po raz pierwszy przecinamy rzekę Mały Brok mostem stanowiącym część drogi powiatowej Andrzejewo - Czyżew. W tym miejscu stan głębokości rzeki jest największy na całym jej biegu i wynosi ok. 5,5 m. Jak głosi miejscowa legenda na dzień spoczywa czołg niemiecki z okresu II Wojny Światowej. Po minięciu ul. Kościelnej odbijamy w ulicę Zawodzie, gdzie mijamy zabudowania położone w malowniczej dolince rzeki i niewielki wawóz zbiegający prostopadle od ulicy w

stronę Małego Broku. Z ulicy Zawodzie ponownie skręcamy w lewo w ulicę Klacze zjeżdżając w dół porządną gruntową drogą. To jeden z najpiękniejszych zakątków Andrzejewa, z ciągnącymi się olszynami do złudzenia przypominającymi las, zagajnikami, kapliczką i ładnymi, starymi, drewnianymi domami. Zjeżdżając wciąż ku rzece ponownie docieramy do Małego Broku przecinając go dość nierównym, betonowym przepustem i dojeżdżamy do ulicy Warszawskiej, gdzie skręcamy w prawo. Mijając zabudowania ulicy Warszawskiej warto zwrócić uwagę na dwa stare krzyże oraz kilka drewnianych zabudowań.

Po przejechaniu ok. 1 km z ul. Warszawskiej skręcamy w ulicę prowadzącą do miejscowości Załuski, gdzie po raz trzeci przecinamy rzekę. Tuż przed Załuskami, skręcamy w lewo w malowniczą drogę do wioski Przeździecko Dworaki wiodącą wzdłuż rzeki. Mijając zabudowania Dworak docieramy do trasy Przeździecko Grzymki - Zaręby Bolędy odbijając w lewo w kierunku Grzymk. Zahaczając o drogę powiatową Andrzejewo - Zaręby Warchoły, mijając Grzymki kierujemy się w kierunku miejscowości Przeździecko Jachy. Po przejechaniu ok. 1 km skręcamy w prawo zostawiając Jachy trochę z boku i docieramy do lasu. Poruszając się cały czas leśnym duktem przecinamy trasę Andrzejewo - Zaręby Warchoły docieramy ponownie do szosy Grzymki - Bolędy i odbijając w lewo po ok. 1,5 km wjeżdżamy do wsi Zaręby Bolędy. Stąd zawracamy w kierunku Grzymk i ponownie docieramy do miejscowości Przeździecko Dworaki gdzie skręcamy w lewo i mijając wieś kierujemy się piękną pagórkowatą drogą poprzez pola i zagajniki do miejscowości o dość dziwacznej nazwie Dmochy Kudły, skąd poprzez niewielki las docieramy do Dmochów Wochów. Mijając ogromne wierzby przy wylocie ze wsi jadąc 3,5 km pośród pól docieramy do starej wioski Pieńki Żaki. Drewniane domki, staw, polne drogi, zagajniki oraz dwie ciekawostki - pozostałości po cmentarzysku z czasów I Wojny Światowej w zagajniku tuż przy wjeździe do wsi z Dmochów i urokliwa kapliczka, przy wyjeździe w stronę Andrzejewa. Z Pieńków Żaków udajemy się w kierunku Andrzejewa i po przejechaniu 3,5 km. szerokim duktem docieramy do miejscowości od razu skręcając w znaną nam już

ulicę Klacze i po przejechaniu Małego Broku skręcamy tym razem w ulicę Wodną. Mijamy Wodną, Rynek i Kościelną, gdzie warto zwrócić uwagę na liczne drewniane zabudowania, estetyczny park w centrum i lokowany w średniowieczu Rynek z zabudową drewniano-murowaną z XXw. Trasę

kończymy pod Kościołem.

Kolejnym będącym na razie w formie opracowywania projektu szlakiem jest trasa ze stacji Zaręby Kośc. poprzez Zaręby, Andrzejewo, Szulborze do Zuzeli. Szerzej o nim jednakże w kolejnych numerach naszej gazety.

Zadbaj o swoją posesję

Fakt, iż otoczenie w którym żyjemy ma niebagatelny wpływ zarówno na nasze samopoczucie jak i ogólne nastawienie do życia został już wielokrotnie udowodniony szeregiem badań naukowych. Nie ulega wątpliwości że w estetycznym otoczeniu poziom pozytywnego nastawienia do życia jest znacznie wyższy niż w otoczeniu brzydkim czy „byle jakim”. A skoro tak warto więc, z korzyścią przede wszystkim dla nas samych poprawić sobie to samopoczucie i zadbać o miejsce w którym mieszkamy, zaczynając od własnej posesji i jej najbliższego otoczenia.

W naszej gminie jest wiele posesji bardzo ładnych i zadbanych, z których na pewno warto brać przykład, zwłaszcza że nie mało innych wygląda znacznie gorzej, czy wręcz fatalnie. Najczęściej naprawę nie trzeba dużo. Wystarczy wyciąć zielsko, skosić trawnik posadzić kilka iglaków, postawić parę skrzynek z kwiatami czy odrestaurowany farbą stary sprzęt z gospodarstwa.

Elewacje i wymiana dachów kolosalnie zmieniające na plus wygląd budynków, to już jednak poważniejsza sprawa i wymagająca znacznie wyższych nakładów. Wiadomo, że tego typu remonty można robić w miarę możliwości. Warto jednak zwrócić uwagę jaką metamorfozę przechodzą

budynki pomalowane w ciepłe, pastelowe czy różnej odcieni zieleni kolory. Mamy już trochę takich obiektów w naszej gminie i faktycznie prezentują się świetnie. Należałoby też zadbać o drewniane domki i zabudowania, których na naszym terenie jeszcze na szczęście jest całkiem sporo, choć niestety znikają, a warto wiedzieć że tego typu domy są charakterystyczne głównie dla wschodniego Mazowsza i Podlasia. Nie uświadczysz ich na zachodzie kraju, ani w zachodniej czy południowej Europie.

Ponieważ jako stowarzyszenie zamierzamy zadbać o podniesienie atrakcyjności naszej gminy i rozwój turystyki na jej terenie zamierzamy podejmować szereg działań mających na celu poprawę wyglądu naszych miejscowości i zachowanie dziedzictwa kulturowego regionu. Liczymy, że społeczeństwo naszej gminy także zaangażuje się w te działania, przede wszystkim właśnie poprzez zadbanie o swoje najbliższe otoczenie.

Dlaczego mamy być gorsi od wiosek w zachodniej Europie czy w innych częściach kraju? Dlaczego mamy tylko zachwycać się czymś co jest gdzieś, jeżeli możemy to mieć u siebie? Warto więc włożyć trochę wysiłku a efekt na pewno wyjdzie wszystkim na dobre.

Fortuna - reaktywacja

Wszyscy pamiętamy nie tak odległe czasy, gdy w Andrzejewie istniała drużyna piłki nożnej. Niestety, od kilku lat brakuje tego w Andrzejewie, a przecież stanowiło to dobrą rozrywkę dla całej gminy.

Jest duża szansa na to, aby zmienić ten stan rzeczy. Wraz z powstaniem TRZA pojawiła się idea, aby odbudować Fortunę. Jest grupa młodych, chętnych ludzi, którzy chcą podjąć się dzieła reaktywacji drużyny piłkarskiej w naszej gminie. Wiadomo jednak, że kilka osób to zdecydowanie za mało, dlatego też pilnie poszukiwane są osoby, które będą chciały przyłączyć się i pomóc w realizacji tego celu. Szczególnie zależy nam na osobach, które chciałyby grać w nowo tworzonej drużynie. Z pewnością jest sporo osób, które lubią i potrafią grać w piłkę,

a jednocześnie znalazły by czas aby robić to w miarę regularnie.

Drugą, nie mniej ważną sprawą, jest kwestia sponsoringu. Celem po reaktywacji drużyny, będzie zgłoszenie jej do rozgrywek ligowych. Bez wsparcia finansowego nie będzie to możliwe, dlatego też rozpoczynamy poszukiwania osób/firm, które chciałyby wspomóc nowo powstałą drużynę czymś więcej, niż tylko dobrym słowem. Wierzmy, że wśród mieszkańców naszej gminy znajdą się chętni do współpracy i wspólnie uda nam się odbudować drużynę piłkarską i nawiązać do niemałych przecież tradycji futbolu andrzejewskiego.

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

Rafał Kiner, tel.: 696-092-627